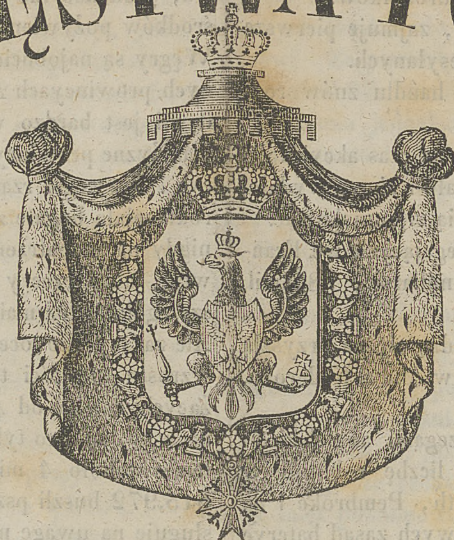
№. 293. w Poniedziałek dnia 15. Grudnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozporządzenie gabinetowe:

Wydarzało się od niejakiego czasu kilkakrotnie, że prożby i adressy do mnie podawane, oddrukowywano jednocześnie z przesłaniem mi takowych, a czasem nawet i wprzódy jeszcze w pismach publicznych. Celem usunięcia nadużyć tych postanawiam, że prożby takowe i adressy mogą być tylko jednocześnie z udzielonemi na nie odpowiedziami umieszczane po pismach, jeżeli tylko podobne ogłoszenie prawnie jest dozwolonem. Ministeryum stanu rozkaz ten w zbiorze praw ogłosi.

Sanssouci w Listopadzie 1845. Fryderyk Wilhelm.

Berlin, d. 11. Grudnia. — Powszechna pruska gazeta prostuje wiadomości zamieszczone w gazecie kolońskiéj z Poznania, jakoby w miastach W. Ks. Poznańskiego wzmocnione zostały wojskowe garnizony, w ten sposób, że oprócz Poznania, dokąd przybył garnizon z Gniezna, żadna dyslokacya wojsk w poznańskiém nie nastąpiła. Taż gazeta także ogłasza za wierutne kłamstwo wiadomość umieszczoną we wezerskiéj gazecie, jakoby lud w Szamotułach napadł na składy obrony krajowéj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, d. 26. Listopada. — »Rada administracyjna Królestwa, w następstwie postanowień swoich, pierwszego z d. 28. Czerwca 1835 r., ostatniego z dnia 30. Stycznia r. b. i na zasadach w pierwszem przywiedzionych, na przełożenie dyrektora głównego, prezydującego w komissyi rządowéj przychodów i skarbu, postanowiła co następuje:

Artykuł 1. Osoby niekorzystające z amnestyi i za granicę zbiegłe, których nieobecność w kraju świeżo wyśledzoną została, mianowicie:

1) Bentkowski Franciszek Amilkar, przed rokoszem uczeń szkoły politechnicznéj, w czasie zaś rokoszu podoficer w artyleryi. — 2) Bońkowski Hieronim Napoleon, przed rokoszem magister byłego uniwersytetu warszawskiego. — 3) Ciemochowski Tomasz, przedtém były rachmistrz dyetaryusz w bom. rz. prz. i sk. — Fijałkowski Zefiryn Jan, w czasie rokoszu sztabs-lekarz b. wojska polskiego. — 5) Górski Stanisław. — Gasowski Hippolit Roch, w czasie rokoszu podoficer z pułku 2go piechoty liniowéj b. wojsk polskich. 7) Heinrich Wojciech, lekarz b. wojska polskiego. — 8) Krochmalski Wawrzyniec. — 9) Modliński Antoni Tadeusz Napoleon 3ch imion. — 10) Ojczyński Stanisław, żołnierz z pułku 3. ułanów byłych wojsk polskich. — 11) Penczelski Andrzéj, przed rokoszem uczeń szkół. — 12) Styrkowski Franciszek. — 13) Służewski Stanisław. — 14) Szabrański Tomasz, były wojskowy b. wojsk polskich. — 15) Szymanowicz Marceli, mieszkaniec miasta Krakowa, który służył w wojsku rewolucyi, ulegają karze konfiskaty majątków ich i następnie jeszcze wykryć się mogących, a to wedle prawideł postanowieniem 14. Kwietnia 1835. r. wskazanych.

Artykuł 2. Tytuły własności dóbr nieruchomych, tudzież kapitałów i praw hypotecznych, należących do osób w poprzednim artykule wymienionych, winny być na mocy niniejszego postanowienia, w właściwych księgach wieczystych na imie skarbu Królestwa przepisane.«

Ponieważ JO. książe namiestnik Królestwa, pod d. 20. Października 1843 r., rozkazać raczył, iż żaden z urzędników nie ma żądać ani pobierać jakiéjkolwiek bądź zapłaty, za sporządzanie spisowym wszelkich aktów lub świadectw potrzebnych do spisu i zaciągu wojskowego, przeto komissya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, pod d. 27. Września r. b. poleciła, iżby lekarze w służbie rządowéj będący, za wydawanie świadectw, o stanie brzemienności żon spisowych, żadnych wynagrodzeń również nie pobierali, lecz takowe pod odpowiedzialnością, bezpłatnie, po przekonaniu się o tożsamości osoby, wydawali.

Francya.

Paryż, dn. 6. Grudnia. — Rząd zaprosił Ibrahima baszę do Paryża. Przeznaczono dlań pałac Elisée Bourbon i spodziewają się, iż książe egipski wkrótce dotąd przybędzie, kiedy i tak pora roku spóźniona, do skutecznego używania kąpieli w Vernet.

Minister spraw wewnętrznych otrzymał w skutek rozporządzenia kró-

---

Odpowiedź na artykuł o Teatrze w No. 279. Gaz. Pozn.

Pomimo najścislejszéj delikatności, jakąbym tu względem (bardzo może światłego w czém inném) autora chciał zachować, przecież niemogę, ażebym na wstępie zaraz bez żadnych ogrodek niepowiedział, że rzeczony autor nie pojmuje i nie zna, co to jest krytyka — jak skoro zapomniał o małém, ale bardzo pięknem prawidełku, które tak uczy. — »Celem krytyki jest, nie ganić, ani chwalić, ale pojmować i tłomaczyć — krytyka powinna być wszechstronną, t. j. żeby żadnéj chęci nie zrażać, żadnego dążenia nieodstręczać, owszem każdemu usiłowaniu podać przyjazną rękę.« — Czysta, rozumowana krytyka nie ciska sarkazmów, nie szydzi, i takiéj krytyce nikt zapewne życzyć niebędzie, aby oniemiała! i taka poprawdzie jest ożywczą rosą (jak autor powiada), takato krytyka jest pociechą dla stroskanego parcyalnym czasem sądem publiczności artysty, taka rozebrawszy myśl autora po przyjacielsku radzi tylko, jakby to, albo owo artysta grą swoją wyrazić powinien. — Wszakże krytyk nieprzybiera na siebie kostiumu sędziego i niezasiada nigdy na surowém krześle, na którém autor artykułu rozparł się, z takim tryumfem mówiąc: — »Jak pana Królikowskiego, tak i cały teatr uważamy z surowego krzesła krytyki!« — a daléj. — »A zatem stań przed naszemi oczyma całe dwumiesięczne nowéj entrepryzy usiłowanie! w spodziewaniu, że rzecz o Teatrze zajmie wszystkich przyjaciół narodu,«! — a możnaby znowu powiedzieć, »że jak skoro jest gdzie mowa o narodzie, powinna zajmować wszystkich przyjaciół teatru« — dalibóg niemogliśmy pojąć tego wyrażenia autora artykułu — ale mniejsza o to — niemówiemy tu o narodzie, ale o teatrze, o sztukach pięknych. —

Krytykując artystów, potrzeba być jeszcze łagodniejszym i więcéj zastanawiać się, ażali rzecz dobrze pojęliśmy, potrzeba sobie w tém zadać więcéj pracy, aniżeli rozbierając dzieło, żeby, jak powiadam, nikogo nie zrazić, dla tego autor, albo o prawidłach krytyki zupełnie zapomniał, albo pisząc, powodowany był niegodną osobistością, osobliwie przeciw p. Bogdani, i zrobił prawdziwe nudy publiczności Krakowskiéj, zapełniając Nro. 279. Gazety Pozn. po 3ch stronnicach płaskim sądem o rzeczy, płaskiemi następnie dowcipkami, płaskim sposobem pisania, dowodząc nakoniec, że ten, kto zamiast trzeba, pisze trza i to trza 5 razy w 6ciu wierszach z rzędu po sobie następujących, niepowinienby trudzić się (jak mu się podobało nazwać) pisaniem krytyk, na których tém więcéj zaprawia się do złego stylu i fałszywych wyrażeń — a rzuciwszy żółcią zaprawne pióro, lepiejby poszedł do teatru, jak skoro tylko 5 sztuk dopiero widział, które zapewne wśród przemądrych medytacyi już na drugą stronę rozebrał, roztrząsł, rozwinął, rozsądził, z o wego surowego krzesła!!

I zaiste, ileż ów autor nieużył szumnych wyrażeń! — To, że pan Menci. przestał się trudnić teatrem, nazywa *Abdykacyą*, daléj *Sed sic fata tulerunt*, jakiś *Sic* w nawiasie, jakiś Władzca teatru, jakiś znowu Niemiec z lirą, a mówiąc o młodéj mężatce artystce powiada, że — »pod męża swojego sterem zaprawi się« —!! potem wykrzykników, jak sztachet, bez liku!... znaków zapytania i kropek, jakby się z tém bania rozbiła — czytał kto z panów »posłuchanie u Lucypera?« p. Kropkostaw musiał się bardzo autorowi podobać. —

Nie można przeczyć, że scena Krakowska więcéj odznaczała się doborem sztuk, wystawą, a nawet i grą artystów za Dyrekcyi p Męciszew. bo to, co ten robił, powodowany zamiłowaniem sztuki, p. Mącz. robi dla tego, że włożył w to pieniądze, które chce odebrać; — przecież dla tego autor artykułu, gdyby był powodował się czystą bezstronnością, niebyłby nas uczył oklepanéj frazy, że — »na dyrektora teatru nie dość jest mieć

lewskiego kredyt na 40,000 fr., dla pokrycia kosztów z powodu rozkopywań rozpoczętych śród ruin Niniwy przez francuzkich podróżników.

Między projektami przez ministrów wypracowanemi, zajmuje pierwsze miejsce projekt co do taxy portorii od listów pocztą przesyłanych.

Presse donosi, że zawieszone układy względem handlu znów rozpoczęto.

Sąd handlowy w Paryżu uważa wszystkie kupna, na czas akcyi kolei żelaznéj, zanim towarzystwo wyraźnie się ukonstytuowało i akcye wydało, za grę zwyczajną, któréj prawo bronić nie może, ani nią się opiekować.

Z nowéj statystyki pokazuje się, że cała summa obiegających we Francyi teraz pieniędzy w srebrze, złocie i miedzi wynosi 4 miliardy, 781 mil. 361, 319 franków.

Mówią, że książe Aumale i książe Montpensier udadzą się na przyszłą wiosnę do Afryki, aby brać udział w wyprawie naprzeciw Abd el Kaderowi.

Anglia.

Londyn, d. 5. Grudnia. — Uzbrojenia nad brzegami angielskiemi trwają nieprzerwanie, a w zbrojowniach pomnożono liczbę robotników w czworonasób. W Sheerness, Plymouth, Portsmouth, Pembroke i na innych wielu punktach wyspy naszéj budują podług nowych zasad bateryę do armat. Wysłano także w tych dniach ogromne massy armat ciężkich na wyspę Jersey i inne łatwo dostępne i na przylądek dobréj nadziei, niemniéj znaczną liczbę statków blokadowych. We fabryce lawet, gdzie dawniéj tylko 100 ludzi pracowało, dziś pracuje 360, przy pomocy wielu machin wynalezionych do toczenia. Nawet drzewa suchego zabrakło w ostatnim czasie i nastarczyć go pod żadnym warunkiem nie mogą, dla tego same warsztaty okrętowe rozbierają i suche z nich wybierają drzewo.

Artyleryą mają niezwłocznie o 1000 ludzi zwiększyć, i z tego powodu powiększono zadatek rekrutom, aby spiesznięj nabór dokonać.

Stan krytyczny, zapowiedziany od kilku tygodni zbliżył się. Cały Londyn ciekawy wypadków. Opowiadano sobie, że Sir R. Peel walczy za zniesieniem praw zbożowych w gabinecie. Większość oświadczyła się przeciw swemu szefowi, a między nimi Wellington i lord Wharncliffe kierowali oporem. Peel i Aberdeen uważali złożenie swych urzędów za nieodzowne. Ultra Torysi pochlebiali sobie, że mogą utworzyć gabinet toryssowski i bez Peela. Tymczasem odezwał się John Russel za zniesieniem praw i odtąd agitacya powszechna rozpoczęła się, tak dalece, iż odebrała resztę odwagi opozycyi w gabinecie. Dla tego Wellington oświadczył gotowość przyniesienia swego przekonania w ofierze Peelowi. Tymczasem tajemnicę w téj mierze wielką zachowywano. Artykuł przeto w gazecie Times jak piorun przeleciał miasto Londyn. W kilku dobitnych i niewątpliwych wyrazach oświadczyła ta gazeta, że gabinet nareszcie postanowił znieść prawa zbożowe. Nazajutrz jedni wierzyli, drudzy uważali rzecz tę, za wykrzyk gazeciarski. Zdaje się przecie rzeczą pewną, że Times prawdę powiedziała i że wielu członków z gabinetu wystąpi. Walka przeto w izbach zacięta się rozpocznie, ale prawda i wola ludu się spełni.

Zgromadzenia w celu petycyi o zniesienie praw zbożowych odbywają się po całéj ziemi angielskiéj. Tak odbyło się liczne zgromadzenie w Edynburgu i zapowiedziane jest przez Lorda Majora w Londynie.

Spectator daje przegląd tegorocznego żniwa w Europie i Ameryce i dodaje uwagi o zaopatrzeniu Anglii w zboże; uwagi te, przy ogólny interes wzbudzającéj kwestyi zbożowéj, są ciekawe: »Obszerne kraje, mówi Spectator, południa i zachodu Europy nie wywożą nigdy zboża. We Francyi tegoroczne żniwo zapewne nie wypadło niżéj jak liczba przecięciowa, jednakże nie jest tak bogatém, by mogło wynadgrodzić brak innych środków pożywienia. W Hiszpanii i we Włoszech za żniwo się nie zważa. Węgry są najobficiéj zaopatrzone, ale zbytek ich pokryć musi brak w innych prowincyach Austryi. Bieda w niższych prowincyach Dunaju i w Mołdawii jest bardzo wielka, a zasoby w Trieście nigdy nie były tak małe. Tak żyzne prowincye Rossyi i Polski dziś same dowozu potrzebują, a Szwecya i Norwegia rzadko wystarczają na własną konsumcyę. Dania w tym roku miała bogate żniwo, ale jéj zbytek jakkolwiek znaczny, nie wystarczy nigdy na zaopatrzenie innych krajów. Tak więc Europa nic nie przedstawia; jakże rzeczy stoją z Ameryką? Żniwo szczęśliwie tam wypadło, szczególniéj też maisu; mało też ucierpiano tam z powodu choroby kartofli. Ale za wysoko oceniono liczbę zboża, wywieść się mogącego. Skutkiem wzrostu ludności tylko w północnych i zachodnich prowincyach Ohio, leżących daleko od portów Oceanu Atlantyckiego, uprawiają jeszcze zboże na wywóz, i to tylko w ilości 12 milionów buszli, czyli 1,500,000 kwarterów (około 4 miliony korcy). W roku 1840. sprowadzono do Anglii 615,972 buszli pszenicy a 620,919 fas mąki. — Szczególniéj jednakże zasługuje na uwagę mais, czyli ziarno indyjskie; nie smakuje nam przecież, jakkolwiek jest prawie tak pożywném ziarnem jak pszenica. Uprawa jego bardzo jest upowszechnioną w Stanach Zjednoczonych; 50 do 60 milionów kwarterów na ludność niespełna 20 milionów. Ani setnéj części tego nie wyprowadzają za granicę; w 1844. roku wywóz wynosił 825,106 buszli ziarna a 404,008 fas mąki. Używają téj mąki u nas do tuczenia świń, i tylko dla tego ją sprowadzają, chociaż samo ziarno przez skalę zbożową jest wyłączoném z naszych portów. Z tego pokazuje się, że nawet w razie otwarcia portów nie wielkąbyśmy mogli ilość zboża sprowadzić. Środek ten pocieszyłby wielce lud, pokazałby bowiem dobrą chęć. Z drugiéj strony musimy zwrócić uwagę, że im dłużéj środek ten będzie spóźniany, tém ilość zboża, którą będzie można sprowadzić, zmniejszać się będzie, albowiem inne narody tutaj z nami konkurują i swoje porty przeciw wywozowi zboża zamykają. Jeżeli więc te uwagi dowodzą, że otwarcie portów na nic się nie przyda, utrzymują tém samém prawo zbożowe.«

Hiszpania.

Madryt, d. 29. Listopada. — Clamor publico donosi, że większość zeszłorocznych kortesów składała się z urzędników administracyjnych, liczba ich wynosiła 121 członków. — Eco del Commercio utrzymuje, że ministeryum będzie znowu żądało od Kortezów nieograniczonych pełnomocnictw. Jeżeli zaś napotka na silną opozycyą, natenczas będzie je prorogowało, i odroczy je aż do 1. Grudnia roku przyszłego.

Belgia.

Bruxella, d. 6. Grudnia. — Duchowny, który odbywał nabożeństwo w kościele Notre Dames des Victoires w Bruxelli w czasie obchodu pamiątki rewolucyi polskiéj, jest jak donosi Independance, Franciszkan z Litwy, który przed czterema latmi skmitowany i do Syberyi odesłany został. Za pomocą miłosiernego jakiegoś oficera rossyjskiego, udało mu się przecież uciec do Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki, skąd przybył do Belgii.

Niemcy.

Drezno, 1 Grudnia. — Podanie z 728 podpisami mieszkańców miasta Drezna o prawo, dotyczące prasy i oparte na zasadach wolności, i o wypełnienie artykuła 18 ustawy związku niemieckiego, z przedmową napisaną przez deputowanego Joseph, odesłano w tych dniach. Udzielamy je czytelnikom naszym z urzędowego źródła: »Podanie to żąda wolności druku,

---

wór złota i kretkę.« — jak równie — »chcąc pisać krytyke, niedość jest wziąść arkusz papieru i pióro w rękę ale potrzeba mieć naukę — zdrowy potem sąd o rzeczach i dobre serce i tam, gdzie się da rózeczką, nieużywać ciężkiego miecza. — Widać worek p. Mącz. razi autora artykułu — prawda, że to jest mamona, i może dla braku téj mamony autor artykułu tylko 5 sztuk widział, dla tego lepiéj, żeby swój talent pisarski zamienił na coś materialnego, trafiwszy na amatora, za podobne zdolności możnaby w tych ciężkich czasach wziąść z jakie 5 złotych i do tego jeszcze kilka wykrzykników cygaro Krowoderikosi stary przechodzony kapelusz; wtedy autor artykułu jeszcze z większą pompą mógłby zasiąśdź na »surowem i bezstronném krześle krytyki.« —

Nazywać p. Królikowskiego władzcą sceny, jest to robić jemu samemu prawdziwą żenadę, jest to absolutnie lepszym znawcom i krytykom wytrącać pióro z ręki i zatykać usta. — Nikt niezaprzecza prawdziwego talentu temu artyście, przyznaje, że jest filarem; ale żeby bez tego filaru teatr miał runąć, żeby już nikt się nie znalazł, coby go podparł, zrazu choć słabo, ale potem równie silnie, jest to znowu przypisywać komuś talent niezrównany, cudowny — tak jak gdyby się powiedziało: »Krolikowski wszelkie poprzednie sławy wątpliwemi — a wszelkie przyszłe niepodobnemi uczynił.« —

Panna Bełcikowska ma głos, — ma czucie, co za pozwoleniem autora poznajemy, chociaż nie jesteśmy Włochami; przecież poprostu odmawiamy jéj tytułu znakomitéj, nieprzecząc znowu, że przytym głosie, usilności i wprawie, stać się nią może. —

Autor artykułu połączył w sobie, jak widać, dwie tylko ostateczności, nieposiadając tego, co pomiędzy niemi środkuje t. j. umiarkowania; i albo pod niebiosa wynosi — albo piorunuje i potępia z onego surowego krzesła — i (jak się wyraził) zatyka sobie na operze uszy bawełną i ucieka z teatru; albo gdy mu się co podoba, otwiera wielkie uszy, wielką gębę, wielkie oczy i wszystko, co tylko otworzyć można — pomimo to możnaby mu jednak powiedzieć: *»habes oculos et non vides — aures et non audis!«* —

P. Szczepkowski, pomimo najlepszych chęci, pomimo łatwości w znalezieniu się na scenie, pomimo czucia, jakiém jest w rolach swoich przejęty, pomimo prześlicznych czasem modulacyi, kiedy jest przy głosie, ma nieszczęśliwy dla śpiewaka nalóg forsowania się zaraz w początku, kiedy właśnie zasadą jest, aby płuca i organ głosu zwolna rozpuszczać, a zachowywać całą siłę intonacyi na miejsca, z natury sztuki potrzebujące więcéj wyrazistości. — P. Szczepkowski, za bardzo przejęty, więcéj się robi aktorem niż śpiewakiem, i na rzutne, a czasem bardzo forsowne ruchy expensuje bardzo dużo i w końcu sztuki, gdzie zwykle największe głosy finalne, a choćby i dla tego, że — *«Si finis bonus etc.* — a tu właśnie p. Szczepkowski, jak równie i p. Bogdani, z własnéj winy głos tracą. Wszakże zato p. Szczepkowski mógłby zrobić prawdziwą dogodność koledze swojemu p. Borkowskiemu, gdyby mu cokolwiek ruchu i życia ustąpił. — Na ostatnim Fradiavolo publiczność przekonała się, że p. Borkowski ma głos czysty i wdzięczny, cokolwiek tylko chwiejący się, z czasem wyrobi się to i może być dobry śpiewak, miły na scenie Krakowskiéj. —

P. Studzińska prześlicznie gra w córce pułku — ale głos ma krzykliwy, któren ile możności powinna się starać moderować, a w kwintetach, kwartetach i finałach nie detonować, bo nasz autor artykułu gotowby kiedy wyskoczyć oknem z teatru. —

Czytajmyż daléj katalog owego Wysokiego Sądu, który tak autor zakonkludował:

za pomocą której naród niemiecki będący gruntownie wykształconym na duchu i sercu, w krótkim czasie stać się może pierwszym narodem świata. Nie dam ja się w błąd wprowadzić przez rozmaite cierpkie zarzuty, jakie w nowszych czasach rzęsiście czyniono prasie, ani przez skargi zanoszone przeciw niéj, jakoby ona obrażała i spotwarzała osobistość i rozszerzała fałsze; albowiem wszystkim tych zarzutom zbywa na rzeczy najgłówniejszéj, t. j. na dowodach, że to, na co prasa nastawała, nie było istotnie prawdą. Zresztą nie można się temu dziwić wcale, że prasa czasami nie trzyma się całkiem prawdy. Ale czyż potrzeba usprawiedliwień i uniewinień, kiedy żądać jéj słuszne i sprawiedliwe służy nam prawo! Albowiem wolność druku należy nam się podług konstytucyi, cenzura znieważa tę konstytucyą. Rząd może się tem bronić, że zewnętrzne stosunki nie dozwalają mu ogłosić wolności druku; może on powiedzieć, że przyrzeczonéj §. 35. ustawy konstytucyjnéj wolności druku nie nada; toć będzie przynajmniéj poczciwie, ale zaprowadziwszy cenzurę utrzymywać, że przyrzeczona ustawą konstytucyjną wolność druku już została daną, jest to to samo, co drwić z rozumu ludzkiego. A chociażbym był i nieprzyjacielem prasy, tobym jako przyjaciel prawa pomimo to żądał, ażeby ona była wolną. — Albowiem przyjaciel prawa wolałby znieść paragraf 35. ustawy konstytucyjnéj, jak utrzymywać albo wmawiać w kogo, że paragraf ten już jest wypełnionym, i że przyrzeczona w nim wolność druku już została zaprowadzoną. Ale do tego zapewne nie przyjdzie; jestem przekonany, że wolność druku będzie nam nadaną. A przecieżeśmy słyszeli z ust ministra spraw wewnętrznych, że do ważnego bardzo dokumentu, do pełnego znaczenia postanowienia rządowego powodem stała się prasa.« Ważnym tym dokumentem jest przedstawiona przez ministra Könneritz obrona rozporządzeń rządowych w sprawach kościoła. Kiedy bowiem dowodzono, że wyrok rządu przeciw przyjaciołom protestanckim oparty jest na faktach fałszywych, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że fakta te wzięto z gazety.

Lipsk, d. 4. Grudnia. — Na wczorajszém posiedzeniu izby reprezentantów miejskich, była mowa o przedmiocie, którego się nie mało obawiało obywatelstwo nasze, zaraz po wypadkach sierpniowych, a który ważniejszym przedmiotom ustąpił tylko na czas niejaki pierwszeństwa. Jest to pytanie, jak rozdzielić pomiędzy mieszkańców koszta wynikłe z nadzwyczajnego wkwaterowania wojska w skutek wypadków sierpniowych. Koszta te wystawiano sobie z początku zbyt wielkiemi, pokazało się jednak teraz, że wynoszą one mało co nad 4000 talarów. Wynikły one z wydatków na żywność dla wojska, po większéj części jazdy i artyleryi, która nie mogąc być umieszczoną w koszarach, zamieszkała austerye, tudzież na utrzymanie koni. Wynagrodzenia za żywność dla wojska, które mogło było być umieszczone w koszarach, nie żądano wcale. Ale i od wyż wyrażonéj sumy rząd chce jeszcze odciągnąć to, co według istniejących przepisów o inkwaterunkach, winien w każdym razie wynagrodzić, wynosi to około 800 talarów. — Zostaje tedy jeszcze około półczwarta tysiąca talarów, rząd bowiem małe bardzo przeznacza wynadgrodzenie, a ceny żywności, która spiesznie musiała być sprowadzoną, były w tém położeniu bardzo wysokie. Rada miejska napróżno usiłowała, dowodząc, że nie potrzeba było sprowadzać wojska, kiedy wystarczyć było mogło ogólne użycie gwardyi komunalnéj, uwolnić miasto od ponoszenia rzeczonych kosztów; rząd utrzymuje, że okoliczności wymagały koniecznie przywołania wojska. Izba reprezentantów postanowiła jednogłośnie, opierać się temu.

Monachium, d. 3. Grudnia. — Dzisiaj przed południem rozpoczęto wybory kandydatów na prezesa izby deputowanych. 125 członków było obecnych (brakowało więc 19), absolutną większość stanowiło przeto 63 głosów. Za pierwszem głosowaniem otrzymał pan Rotenhan 94, p. Gustav Lerchenfeld 67, a minister finansów hrabia Seinsheim 63 głosy. Wybory te ogłoszono jednakże późniéj za nieważne, ponieważ się pokazało, że dwóch deputowanych, którzy się już byli zgłosili i wylegitymowali, nie wezwano na wybory, którzy też dla tego się nie stawili. O godzinie 3. po południu wybory rozpoczęły się na nowo, o wpół do siódméj jeszcze ich nie ukończono. I izba radzców państwa obierała dzisiaj kandydatów na urząd drugiego prezesa. Na pierwszego jak wiadomo, obrano księcia Leiningen. Na sekretarzów obrano powtórnie pp. Stauffenberg i Zu Rhein.

Z nad Renu, d. 4. Grudnia. — W Bawaryi wezwano redakcye, aby wymieniły władzy policyjnéj nazwiska korrespondentów, którym poruczyły pisać sprawozdania o zbliżającym się sejmie. Jest to tylko powtórzeniem tego, co się już wydarzyło na przeszłém posiedzeniu. Nie wątpimy bynajmniéj, że redakcye będą posłuszne wezwaniu policyi. Ale jakiż cel może mieć podobne rozporządzenie?

Włochy.

Rzym, d. 26. Listopada. — Butenieff umówił się już z kardynałem Lambruschini co do przyjęcia Mikołaja przez Papieża. Mówią tu po wyższych towarzystwach, że niektórzy z kardynałów doradzali papieżowi, aby przy zejściu się z cesarzem nic nie namieniał o sprawach kościoła. Papież oświadczył podobno, że uważa za najświętszy swój obowiązek, zająć się sprawą kościoła katolickiego w Rossyi i zrobić w tym względzie przedstawienia autokracie. Z niecierpliwością i natężeniem oczekują wszyscy skutków téj audyencyi.

Rzym, d. 29. Listopada. — Według listów z Neapolu spodziewano się tam króla z powrotem z Palermo, a nazajutrz cesarza rossyjskiego. Niewiadomo jednak urzędownie, kiedy car przybędzie do Rzymu, wydano przecie rozkazy, aby od Terraciny począwszy porozstawiane były konie dla cesarza i jego orszaku. W Tarracina mają władze papiezkie, według rozkazu papieża, powitać cara Moskwy i z całą okazałością go przyjmować. Powiadają, że sam kardynał Bernetti wybrany został przez papieża, do powitania cara. W Rzymie samym wyprowadził się poseł moskiewski ze swego hotelu i urządził go kazał na przyjęcie cara. Ciekawość przeto, czy probę wytrzyma hierarchia duchowna.

Z nad granicy włoskiéj, d. 29. Listopada. — Rozeszła się wieść w Neapolu, że zawarcie małżeństwa pomiędzy królową Hiszpańską a hrabią Trapani już na pewno postanowiono, i że dla tego udał się poseł francuzki do Palermo. Król Neapolitański bardzo się temu podobno dziwi, kuryer francuzki i hiszpański odeszły już podobno do Rzymu, zapewne aby wymódz na papieżu dyspensę.

Ze Lwowa: Tygodnika rólniczo-przemysłowego T. W. Kochańskiego wyszedł Nr. 48. i zawiera: 1) Zdanie pana Ferdynanda Stiebera o systemie rólniczym pana Hoeblinga, opisany w numerze 35. Tygodnika rol. przem. z r. 1841. 2) O poprawieniu pługów. 3) Jeszcze niektóre myśli o zapobieżeniu głodowi. 4) O wystawie płodów przemysłowości w Wiedniu; przez Józefa Żywickiego. (Ciąg dalszy.) 5) O konsumcyi chleba, mięsa i soli w różnych krajach Europy. 6) Wiadomości handlowe.

---

1) P. Królikowski jest władzcą sceny! wieść o jego oddaleniu się miałaby być ruiną Teatru.
2) P. Chomiński Ignacy jest szczęśliwy artysta, lubiony od publiczności.
3) Brat jego jest wielkim komikiem i niekiedy niezrównanym.
4) P. Radzyńska niezrównana, tylko, jak powiada autor, z komiczną mimiką nieurodziła się do tragedyi.
5) P. Ładnowski zawsze wysoki, w płaskich rolach rywalizuje z Chomińskim.
6) P.P. Szturmowie i Holtzmanowie mile nas zajmują.
7) P. Białczyński ma znowu extra szeroką rolę do uprawy.
8) P. Szczepkowski, P. Studzińska, P. Stysiński i Nowakoski zachwycają nas.
9) P. Majeranoska może jeszcze wiele wyrobić.
10) P. Bogdanią nazwał znowu autor błąkającą się żoną ślepego wojownika.

Pytam się więc, łaskawi Panowie, co to wszystko znaczy, czy nas to czego uczy, czy dowodzi jakiego Sądu, jakiéj znajomości — chyba to tylko, że czytając powyższe wywody, przypominamy sobie kalendarz, gdzie autor, chcąc uniknąć, ażeby ciągle nie pisał jedno i toż samo, tak się wyraża: d. 1. Dzień pochmurny,
d. 2. Chmury gromadzić starają się,
d. 3. Tu i owdzie na deszcz godzi,
d. 4. Miejscami deszcz, miejscami pogoda, nad wieczorem słota wzmagać się pragnie — i t. d. i t. d.

A więc, szanowny autorze dobrodzieju, racz przyjąć najmilsze podziękowanie od ziomków Twoich Krakowianów, a zarazem pokorną prośbę, ażeby i przez wzgląd na siły twoje, zwątlone już jak widać głęboką pracą umysłową, na twój słuch już cokolwiek przytępiony, i na oczy twoje, które jak się zdaje nie widzą więcéj, jak tylko obok przy tobie siedzącego żydka na galeryi, któren ci tak nielitościwie wykrzyknął (sic) za uszami, żeś je sobie musiał aż pozatykać konopiami, czy podobno watą — ażebyś przez wzgląd jak powiadam na drogie dla nas zdrowie twoje nie silił się już więcéj napisania wiele uczonych krytyk. — My to widzimy, my to czujemy, że teatr Krakowski, zamiast iść w górę, zwolniał znowu pod nową Dyrekcyą; my to widzimy, że Aktorowie czasem nieumieją ról; słowem przykro nam, że nieporządek i cokolwiek nieład już widocznym być zaczyna, że Opera stracila ducha. Bo też miły krytyku dobrodzieju, teatr nasz wkrótkim czasie podległ tyla rożnym zmianom, jak Francya za Cesarstwa, a niemamy nikogo, coby to ujął silną ręką i dobrą głową; dla tego sąsiedzie dobrodzieju, dajmy pokój, niech się to wystoi — niezrażajmy nikogo, niekrytykujmy, jak skoro niebardzo widać znamy się na tem, jak skoro w pierwszéj naszéj niby to krytyce, zrobiliśmy bigos, pomieszaliśmy wszystko w kupę — nieprawdaż kolego dobrodzieju? — ha? — z czasem będzie to w porządku; wszakże to początki; niech się tam młodzież mozoli i kształci a ugania za sławą — przecież Krakowa na raz nie zbudowali. —

Kraków, dnia 5. Grudnia 1845. r. p. P. D.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Sąd Nadziemiański w Poznaniu,
Wydziału I.

Dobra ziemskie w powiecie Krobskim położone, rodzeństwu Bojanowskich dziedziczne:

1) Chwałkowo wraz z wielkim Włostowem, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 63,458 Tal. 16 sgr. 4 fen.;
2) Mały Włostów, sądownie oszacowane na 20,272 Tal. 10 sgr. 9 fen.,

mają być celem uczynienia działów w drodze koniecznéj subhastacyi sprzedane. Termin licytacyjny został na dzien 18. Czerwca 1846. zrana o godzinie 10téj przed Ur. de Rège Assessorem Sądu Nadziemiańskiego w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym.

Warunki kupna, taxa i wykaz hipoteczny w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 8. Grudnia 1845.

Król. Sąd Nad-Ziemiański. I. Wydziału.

2280 stóp

płotu z desek, na 7 stóp wysokiego, od 5 do 5 i 6 do 6. stóp przez mocne dębowe i sosnowe pale trzymanego, chcę w całości lub częściowo sprzedać. Znajdujące się w nim deski po większéj części są na 16 do 20 stóp długie, $1\frac{1}{2}$ cala grube, jeszcze, równie jak pale, zupełnie dobre i na każdy użytek obróconemi być mogą. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w moim kantorze przy ulicy Butelskiéj.

Fr. Bielefeld.

Odebrawszy w poleceniu siano sprzedać centnar po 25 sgr. w większéj i mniejszéj ilości.
w Poznaniu w Starym rynku Nr. 25.

G. Offierski.

Na nadchodzące Swięta Bożego Narodzenia, polecam mój skład najgustowniejszych i najnowszych

Towarów Garderoby męzkiéj,

składający się ze:

francuzkich kamizelek, chustek na szyję, szalików, kapeluszy, rękawiczek, szelek, wszelkich pachnideł, ostindyjskich chustek do nosa i innych tego rodzaju artykułów,

w jak najumiarkowańszych lecz stałych cenach.

Teodor Kweizer,
w podle Hotelu Bawarskiego przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 25.

Drugą nadsélkę mało solonego Astrachańskiego kawiaru w dużych ziarnkach otrzymał handel

S. Siekieschin
przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 7.

Nowe fortepiana w kształcie skrzydła

poleca, zaręczając za ich dobroć, w cenach nader umiarkowanych

Karol Ecke, fabrykant instrumentów
w Poznaniu; Podgórna ulica Nr. 8.

Paryskie cukierki poleca Pietrowski.

Magazyn ubiorów męzkich *J. Halle'go*, w rynku Nr. 47. na pierwszém piętrze,

znowu jak najkompletniéj na porę zimową opatrzony jest najnowszemi przedmiotami garderoby męzkiéj i poleca oprócz takowych

ubiory dla chłopców

porządnie i trwale robione, jakoteż osobliwie na podarki gwiazdkowe przydatne.

Polecenia ze znaną rzetelnością i punktualnością będą wykonywane.

Poznań, dnia 12. Grudnia 1845.

Wymienionych następnie artykułów, odznaczających się chlubnie swojemi skutkami, a opisanych w dokładnym dołączonym do nich sposobie używania, znajduje się skład tylko u podpisanego.

Aromatyczny olejek z ziół

ku rośnieniu i upięknieniu włosów, przedawany z tą gwarancyą, iż równie jest skuteczny jak wszystkie dotąd zachwalane drogie i częstokroć przeszło Talara kosztujące tego rodzaju artykuły. Flakonik takiéjże wielkości 15 sgr. grubą monetą.

Poudre de Chine

P. Vilain i Spółki w Paryżu.

Środek niezawodny i wcale nieszkodliwy nadawania siwym, rudym i wypłowiałym włosom w ciągu 2 do 3ch godzin pięknego naturalnego i trwałego czarnego lub brunatnego koloru, wedle życzenia interessenta, przedaje się z tém zastrzeżeniem, iż jeżeliby, użyty według przepisu, niemiał mieć skutku zapowiedzianego, cena zań opłacona zwróconą zostanie.

Cena za wielką flaszkę $1\frac{1}{3}$ Talara.
« « połowiczną $\frac{2}{3}$ Talara.

Extrait de Circassie

Dimensona i Spółki w Paryżu.

Wielostronnie doświadczony środek wywabia nie tylko z ciała ludzkiego plamy, ale też po dłuższém użyciu nadaje płci świeżość, połysk i delikatność, czém odznaczają się białogłowy Wschodu.

Cena flakonika 15 sgr.

Doświadczona tynktura na włosy.

Pewny i w użyciu całkiém prosty nieszkodliwy środek nadawania białym, siwym, wyblakłym i bardzo płowym włosom w krótkim czasie pięknego ciemnego koloru i ułatwiania im wzrostu. Rozbierany i aprobowany przez Władze lekarskie w Berlinie, Monachium i Dreznie. Cena za flakonik $1\frac{1}{3}$ Talara.

Perły zębne.

Pewny środek ułatwiający niezmiernie dzieciom wyrzynanie się zębów, wynaleziony przez Dra. Ramçois, lekarza i akuszera w Paryżu. Cena za puzderko z instrukcyą 1 Talar.

O wybornych skutkach tych pereł zębowych posiadam liczne zaświadczenia, które na żądanie każdemu przełożyć mogę.

Prawdziwa lwią nazwana pomada

Jamesa Davy w Londynie, nader skuteczny środek pozyskania w jednym miesiącu włosów na głowie, faworytów, wąsów i brwi.

Cena za tygielek z orygin. opisem 1 Tal.
« « półtyg. « « $\frac{1}{2}$ Tal.

Cosmetique Americain,

sposób nowy niezawodny i wcale nieszkodliwy do spędzania chróst i trędów z twarzy, jakoteż do przywrócenia skórze delikatności i gładkości. Cena za flakonik z instrukcyą $\frac{2}{3}$ Tal.

O nadzwyczajnych i niemylnych skutkach tego środka przekonały rozmaite i rozliczne doświadczenia; możemy przeto polecić go śmiało wszystkim osobom, których twarz trędy i chrosty zeszpecały.

Precz z odciskami!

Niezawodny środek na doszczętne na zawsze wygubienie odcisków i nagniotków w sposób najmniejszego niesprawujący bolu i zupełnie łatwy a w najkrótszym czasie, w opieczętowanych pudełkach, z oryginalnym opisem opatrzony. Pudełko po $\frac{1}{3}$ Tal.

Najnowszy wynalazek.

Pomada ananasowa,

niezrównana, najdelikatniejsza wonia ku upiększeniu włosów i ich porastaniu dzielnie skutkująca. Cena słoja $\frac{2}{3}$ Tal.

Crême,

środek do porządnego utrzymywania brody.

Cena za flakonik 10 sgr.

Poznań J. J. Heine.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
7. Grdnia	+ 4,0°	+ 5,0°	27″ 7,0‴	Południ. z.
8. »	+ 3,2°	+ 4,0°	27″ 11,4‴	Zachodni.
9. «	+ 0,0°	+ 2,1°	28″ 0,0‴	Południ. z.
10. »	+ 1,3°	+ 4,5°	27″ 9,1‴	dito
11. »	— 1,0°	+ 2,0°	27″ 11,0‴	Południ. w.
12. »	+ 0,2°	+ 1,5°	27″ 5,2‴	Ws. i półn.
13. »	— 4,0°	+ 0,1°	27″ 11,3‴	Północ. z.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 12 Grudnia 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	22	6	2	24	6
Zyta dt.	1	23	4	1	27	9
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	16	8
Owsa dt.	1	1	1	1	3	4
Tatarki dt.	—	—	—	—	—	—
Grochu dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	11	7	—	13	4
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	22	6	2	5	—

Z przyczyny zamknięcia pewnego handlu płóciennego mają być przedane podczas tutejszego jarmarku następujące towary, po cenach tak *niskich*,

po jakich tu już nigdy sprzedawane nie będą.

$\frac{1}{2}$ tuzina chustek do nosa z białego angielskiego perkalu po 9 sgr.,
wielkie obrusy (niezeszywane) począwszy od 10 sgr.,
$\frac{1}{2}$ tuzina serwet po 25 sgr., zupełnie cienkie po $1\frac{1}{6}$ aż do $1\frac{1}{2}$ talara.
piękne ręczniki, gotowe, i na łokcie bardzo tanio,
obrusy bardzo cienkie z 6 serwetami po 1 tal. 20 sgr. aż do $2\frac{1}{2}$ talara,
sześć łokci długie obrusy (niezeszywane) z 12 wielkiemi serwetami, po 4 do 5 tal.,
nader piękne obrusy adamaszkowe z 12 serwetami po 6, 7, 8, 10 do 12 talarów,
(tak tanie, że nawet nagroda za robotę więcéj wynosi)
piękne obrusy adamaszkowe z 6 serwetami po 3 do 4 talarów.

Szczególniéj na zalecenie zasługuje:

Płótno

Herrnhutów, w webach o 60 łokci Berlińskich, po 10, $10\frac{1}{2}$, 11, 12, 13, 14, 15, 16 aż do 20 talarów,
Bielefeldskie, w webach o 60 łokci Berlińskich, po $10\frac{1}{2}$, 11, $11\frac{1}{2}$, $12\frac{1}{2}$, $13\frac{1}{2}$, $14\frac{1}{2}$, $15\frac{1}{2}$ 17, 19, do 24 talarów,
Czeskie z nici po 50 łokci Berlińskich (wyborne na koszule) po 11, 12, 15, 18 do 24 talarów. — Ceny niewzruszenie stałe.

Gdy nikomu (nawet nieznającemu się na towarze) towary te za drogo nie będą przedawane, przeto uprasza się uniżenie, aby nadaremném targowaniem czasu nie mitrężyć.

Lokal, w którym towary te będą sprzedawane, znajduje się

w rynku Nr. 71. na pierwszém piętrze u Pana Filehne, galanternika.

Załącznie wykaz książek od Braci Szerków.